

# Paweł Duber

---

## Utworzenie Rządu Jedności Narodowej w Paryżu (20-30 IX 1939 roku)

---

Niepodległość i Pamięć 17/1 (31), 111-119

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paweł Duber**  
Katowice

## **Utworzenie Rządu Jedności Narodowej w Paryżu (20-30 IX 1939 roku)**

Gdy po internowaniu dotychczasowych władz II RP we wrześniu 1939 r. ważyły się losy następstwa na stanowisku głowy państwa, ciężar kluczowych decyzji spoczął na tzw. „radzie ambasadorów”, składającej się z dyplomatów związanych z obozem politycznym rządzącym Polską przez okres trzynastu lat poprzedzających wybuch II wojny światowej<sup>1</sup>. Po nieudanej nominacji Bolesława Wieniawy Długoszowskiego na nowego prezydenta ich rola uległa jednak pewnemu osłabieniu, co było spowodowane przede wszystkim poparciem udzielonym przez Francuzów Sikorskiemu oraz grupie związanych z nim polityków. Nie bez znaczenia był również fakt, iż sanację oskarżano powszechnie o poważne zaniedbania w przygotowaniu kraju do wojny, raczej nikt nie miał więc wątpliwości, że opozycja powinna mieć znaczny, o ile nie decydujący wpływ na kształt polityczny nowego rządu. Nie dziwi więc fakt, iż negocjacje w tej sprawie rozpoczęły się natychmiast po przybyciu do Paryża pierwszych przedstawicieli antysanacyjnych środowisk politycznych.

Pierwszy zjawił się na miejscu prof. Stanisław Stroński, jeden z najbardziej znanych przeciwników Piłsudskiego, wybierając na swą siedzibę Hôtel du Danube przy rue de Jacob. W oczekiwaniu na przybycie dalszych działaczy spotykał się on z wieloma osobami na stałe przebywającymi we Francji<sup>2</sup>. W prowadzonych rozmowach poruszano przede wszystkim zagadnienie utworzenia nowego rządu, który byłby „zupełnie odmienny od dotychczasowego, w którego składzie znaleźliby się przedstawiciele głównych stronnictw, bez wyłączenia obozu poprzednio wyłącznie rządzącego, tak aby powstał Rząd Jedności Narodowej”<sup>3</sup>. W jednej z podobnych konferencji wziął także udział były radca ambasady polskiej w Paryżu Anatol Mühlstein oraz jej obecny sekretarz Aleksander Mohl, nie przyniosła ona jednak żadnych konkretnych rezultatów, ujawniła natomiast różnice zdań pomiędzy jej uczestnikami. Mühlstein uważał, iż „należy jak najszybciej zdystansować się od Becka i tych, na których spoczywa odpowiedzialność za obecną tragedię. Stroński chciałby dojść do porozumienia z częścią przynajmniej – lub całością – obecnego gabinetu, z przyczyn zarówno prawnych, jak i –

---

1 M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1945*, Wrocław 1999, s. 39.

2 *Wojenna droga gen. Sikorskiego. Od Frontu Morges do Hotelu Danube. Dokończenie*, „Na Antenie”, 1964, nr 944.

3 Ibidem.

przede wszystkim – finansowych. Chciałby porozumieć się z Kocem, który ma pełną kontrolę nad wywiezionym skarbem [we wrześniu 1939 r. brał on udział w ewakuacji zapasów polskiego złota – przyp. P.D.]<sup>4</sup>. Także Juliusz Łukasiewicz, ambasador RP w Paryżu, potwierdził, iż Stroński szukał z nim kontaktu tuż po swoim przybyciu do Paryża. Do spotkania obu polityków doszło jednak dopiero kilka dni później. Zgodnie z relacją ambasadora jego rozmówca „powoływał się na to, iż wyjechał do Paryża w celach propagandowych w porozumieniu z min. Grażyńskim (...)”<sup>5</sup>. Ugodowe stanowisko w stosunku do piłsudczyków nie przeskodziło jednak Strońskiemu w nawiązaniu kontaktu z ich nieprzejednanym wrogiem, Hermanem Liebermanem, wieloletnim działaczem PPS i jednym z więźniów brzeskich, który od wielu lat przebywał na stałe we Francji<sup>6</sup>. Profesor nie ujawnił rezultatów tego spotkania. Niewykluczone, iż w jego trakcie poruszono zagadnienie ewentualnego pośrednictwa Liebermana w kontaktach pomiędzy polską opozycją polityczną a francuską lewicą, co mogło w przyszłości znacznie ułatwić działalność mającego powstać rządu<sup>7</sup>.

Wkrótce w Paryżu zaczęli się pojawiać kolejni uchodźcy z Polski zaliczani do przeciwników dotychczasowych władz, wzmacniając tym samym środowiska antysanacyjne na terenie Francji. 22 września do Paryża przybył Adam Pragier, znany działacz PPS, udając się natychmiast do ambasady polskiej, w której odbył rozmowę z Łukasiewiczem. Ten był więźniem brzeski, charakteryzujący się znacznie bardziej umiarkowanym stosunkiem do obozu rządzącego niż Lieberman, stał się częstym gościem w Hôtel du Danube, który zaczął się przekształcać w główną siedzibę opozycji<sup>8</sup>. Do pierwszego spotkania pomiędzy Strońskim i Pragierem doszło jednak w ambasadzie RP. Obaj umówili się, iż będą odbywać narady „codziennie przed południem i zaraz po kolacji, dla zastanowienia się co dalej robić”<sup>9</sup>.

Trzecim politykiem, przybyłym do Paryża dzień później, który miał odegrać kluczową rolę w powstaniu nowego rządu, był August Zaleski<sup>10</sup>, wieloletni pomajowy minister spraw zagranicznych II RP, w 1932 r. zastąpiony na tym stanowisku przez płk. Józefa Becka. Pragier wspominał po latach: „Bez długich rozmów od razu doszliśmy do porozumienia, że trzeba za wszelką cenę odtworzyć w Paryżu naczelne władze państwa polskiego, żeby utrzymać ciągłość państwową Polski i jej stanowisko podmiotu w stosunkach z innymi państwami, nie tylko z Francją i Rumunią, z którymi mieliśmy sojusze, ale także z Wielką Brytanią i Ameryką”<sup>11</sup>. Wraz z byłym ministrem przyjechał również Jan Szembek, dotychczasowy podsekretarz stanu w MSZ, którego jeszcze tego samego dnia odwiedził w hotelu Anatol Mühlstein. W trakcie

4 A. Mühlstein, *Dziennik. Wrzesień 1939 – listopad 1940*, Warszawa 1999, s. 45.

5 J. Łukasiewicz, *Wspomnienia z 1939 roku. Zmiana na stanowisku prezydenta RP*, „Zeszyty Historyczne”, 1969, nr 16, s. 106.

6 *Wojenna droga gen. Władysława Sikorskiego...*

7 Podobną propozycję złożył Liebermanowi Adam Pragier tuż po swym przybyciu do Paryża. Zob.: A. Pragier, *Czas przeszły dokonany*, Londyn 1966, s. 563.

8 Ibidem, s. 565.

9 A. Pragier, *Czas przeszły...*, s. 565. Wszystko wskazuje na to, iż nie było to spotkanie w pełni przypadkowe. Przyznał to po latach Pragier, stwierdzając wprost, że spotkał Strońskiego jeszcze w Rumunii, gdzie obaj doszli do wniosku, iż „najpilniejszą potrzebą jest utworzenie w Paryżu placówki informacyjnej, która by mówiła naszym sojusznikom o Polsce. Z takim zamiarem opuściliśmy Bukareszt, by spotkać się jak najrychlej w Paryżu i podjąć odpowiednie czynności. Zob.: *Wojenna droga gen. Władysława Sikorskiego...*

10 A. Mühlstein, *Dziennik...*, s. 50; J. Szembek, *Diariusz. Wrzesień – Grudzień 1939*, Warszawa 1989, s. 71-72.

11 A. Pragier, *August Zaleski*, „Wiadomości”, 1972, nr 23.

rozmowy gospodarz spotkania wspomniał, iż „nie wolno obecnie za granicą tworzyć komitetów narodowych, rekrimინować i zwalczać się wzajemnie, dawać cudzoziemcom fatalny i kompromitujący widok naszych waśni wewnętrznych”<sup>12</sup>. Jego rozmówca zgodził się z tym poglądem, zastrzegł jednak, iż obecny rząd nie powinien się pojawiać we Francji<sup>13</sup>. Wskazuje to, iż nawet tak nieprzejednany przeciwnik rządów przedwrześniowych, do jakiego można z pewnością zaliczyć Mühlsteina, uważał zachowanie ciągłości dotychczasowych władz za element niezbędny dla dalszego funkcjonowania państwa. Właściwie jedyną osobą, która dążyła do ostatecznego zerwania z konstytucją kwietniową, był Herman Lieberman<sup>14</sup>. Jego postawa była jednak w tym względzie odosobniona.

Politycy opozycyjni otrzymali nieoczekiwaną pomoc w osobie przebywającego w Paryżu płk. Adama Koca, głównego twórcy Obozu Zjednoczenia Narodowego. Pragier spotkał go w ambasadzie dzień po swoim przybyciu do Paryża, w związku z czym wywiązała się rozmowa dotycząca bieżących problemów politycznych. Jego zdaniem „Koc rozumiał dobrze, że to co się z Polską stało, oznacza koniec pewnej epoki i zarazem początek nowej. Rozumiał także... że trzeba zrobić wszystko, żeby przejście ułatwić”<sup>15</sup>. Na zarzuty pod adresem internowanego rządu odparł, iż „zrobi wszystko, co okaże się potrzebne, by przekonać tych co mieli kiedyś do niego zaufanie, że ich opory do niczego nie prowadzą, więc powinny być poniecane. [...] Koc rozumiał potrzebę zachowania ciągłości prawnej władz naczelnych oraz utworzenia rządu, złożonego jeśli nie wyłącznie z dotychczasowej opozycji, to przynajmniej ze znaczną jej przewagą”<sup>16</sup>. Dzień później doszło także do spotkania pomiędzy Kocem i Strońskim. Pułkownik wyjawiał swemu rozmówcy, iż ma pełnomocnictwa do rozporządzania należnościami państwa polskiego znajdującymi się poza jego granicami. Profesor podkreślił natomiast, że jego zdaniem najwyższą godność w państwie powinien objąć Paderewski, podczas gdy rząd należy powołać w taki sposób, aby w jego gronie „znaleźli się przedstawiciele wszystkich głównych kierunków politycznych, bez wyłączenia którychkolwiek i bez przywileju dla któregośkolwiek [...]. Pan Koc nie tylko nie wytaczał żadnych zarzutów czy zastrzeżeń przeciw takiemu pojmowaniu zadań w owej chwili, ale i ze swej strony oświetlał stan rzeczy i wynikające z niego potrzeby w takim samym duchu”<sup>17</sup>. Nie dziwi więc fakt, iż Koc dołączył do grona polityków opozycyjnych, odbywając z nimi regularne spotkania, pozostając jednak w stałym kontakcie z Łukasiewiczem, który zapisał, że „stał się on rodzajem łącznika pomiędzy mną a grupą gen. Sikorskiego”<sup>18</sup>.

Porozumienie Adama Koca z opozycją nie było przypadkowe. Pomimo francuskiego poparcia była ona jeszcze zbyt słaba, aby samodzielnie utworzyć rząd. Było to

---

12 J. Szembek, *Dziennik...*, s. 74.

13 *Ibidem*.

14 A. Ciołkosz, *Kartki z przeszłości*, „Zeszyty Historyczne”, 1980, nr 51, s. 5-6. Ciekawe, że zdaniem autora czynnikiem decydującym o umiarkowaniu polityków opozycyjnych znajdujących się w Paryżu mogło być „stanowisko rządu amerykańskiego, który jako warunek przeniesienia uznania na nowy reżim emigracyjny stawiał przekazanie mu władzy w formach konstytucyjnych, z zachowaniem porządku prawnego”. Nie jest wykluczone, iż stanowisko Amerykanów istotnie odegrało pewną rolę, za najważniejszy powód pozostawienia w mocy zapisów konstytucji kwietniowej należy mimo wszystko uznać wspomnianą wcześniej obawę przed przerwaniem ciągłości dotychczasowych władz państwowych.

15 A. Pragier, *Czas przeszły...*, s. 566.

16 *Ibidem*.

17 *Wojenna droga gen. Władysława Sikorskiego...*

18 J. Łukasiewicz, *Wspomnienia z 1939 roku...*, s. 112.

spowodowane faktem, iż ambasada polska w Paryżu stała się centrum koordynującym wysiłki zmierzające do odbudowania władz polskich we Francji, przy czym główna rola w tych czynnościach przypadła właśnie Łukasiewiczowi i ludziom z kręgu sanacji. Nie cieszyli się oni sympatią francuskich gospodarzy, lecz na mocy umów podpisanych w imieniu rządu polskiego mieli w swych rękach szereg atutów. Do najważniejszych należały fundusze płynące z olbrzymiej pożyczki, przyznanej jeszcze przed wybuchem wojny, którymi dysponował Łukasiewicz<sup>19</sup>. Zdawali sobie z tego sprawę przybyli do Paryża działacze antysanacyjnej opozycji z Pragierem i Strońskim na czele. Chcąc zachować ciągłość państwową i jednocześnie zapewnić sobie udział we władzy, byli oni zmuszeni pójść na pewien kompromis, dopuszczając do swego grona niektórych polityków kojarzonych dotąd z obozem rządzącym. Objęcie określonej ilości stanowisk przez przedstawicieli sanacji było w tej sytuacji nieuniknione<sup>20</sup>.

Ważnym wydarzeniem stał się z pewnością przyjazd do Francji Władysława Sikorskiego 24 września 1939 r. Generał, podobnie jak Stanisław Stroński, zamieszkał w Hôtel du Danube przy rue du Jacob, gdzie doszło do spotkania obu polityków<sup>21</sup>. Było to ważne wydarzenie, ponieważ poparcie, jakim cieszył się u Francuzów oraz jego szerokie znajomości sprawiały, iż kwestia rekonstrukcji władz polskich na uchodźstwie stawała się znacznie bardziej realna. Zdaniem Pragiera w momencie przyjazdu Sikorskiego „zasadnicza koncepcja nowego rządu złożonego przeważnie z przedstawicieli dawnej opozycji była już gotowa”<sup>22</sup>, trudno stwierdzić jednak, w jakim stopniu powyższe stwierdzenie odzwierciedlało stan faktyczny, a na ile było wynikiem późniejszego konfliktu pomiędzy obu politykami. Zdaniem tego samego autora Sikorski brał udział we wszystkich naradach, wybijając się powoli na czoło oraz przejawiając skłonność do skupienia w swym ręku jak największej ilości władzy<sup>23</sup>. W związku z tym nasuwa się wniosek, iż bez względu na to, jak zaawansowane były rozmowy prowadzone przed 24 września, dopiero przybycie przyszłego premiera do Paryża przyspieszyło negocjacje, umożliwiając szybkie ich zakończenie.

Kontakt Sikorskiego z politykami znajdującymi się we Francji wpłynął ostatecznie na rezygnację z branej wcześniej przez niego pod uwagę ewentualności zerwania z przedwojennym porządkiem prawnym i stworzenia czegoś na kształt komitetu narodowego<sup>24</sup>. Świadczy o tym rozmowa z 25 września, kiedy przy rue du Jacob zjawił się Tadeusz Szumowski. W trakcie spotkania Sikorski narzekał na ambasadora Łukasiewicza i personel ambasady, uzyskując od swego rozmówcy zachętę do zdecydowanej rozprawy z sanatorami. Odpowiedź generała była jednak niezwykle znamienita: „Pan jest w gorącej wodzie kąpany. To nie jest takie proste. Chodzi o ciągłość konstytucyj-

19 Y. Beauvois, *Les relations Franco – Polonaises pendant la „Drôle de Guerre”*, Paris 1989, s. 95-96.

20 A. Adamczyk, *Piłsudzczy po klęsce. Obraz środowiska politycznego i jego elit w początkach II wojny światowej (wrzesień – grudzień 1939)*, „Niepodległość”, 2002, t. LII, s. 39. Wydaje się jednak, iż raczej ma Jacek Piotrowski, zdaniem którego zarówno August Zaleski, jak i Adam Koc faktycznie odcięli się od swojego poprzedniego obozu politycznego w obliczu nowej sytuacji, zaistniałej w drugiej połowie września 1939 roku. Zob.: J. Piotrowski, *Piłsudzczy bez lidera*, Toruń 2003, s. 85-86.

21 M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa...*, s. 35. Był to hotel, w którym Sikorski zatrzymywał się w czasie wielu swoich wcześniejszych wizyt nad Sekwaną. Nie dziwi więc fakt, iż także we wrześniu 1939 roku postanowił zamieszkać właśnie przy rue du Jacob. Zob.: W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1988, s. 198.

22 A. Pragier, *August Zaleski...*

23 Ibidem.

24 M. Dymarski, *Notatnik rumuński Gen. Władysława Sikorskiego Wrzesień 1939*, „Teki Historyczne”, t. XXII, Londyn 1999, s. 268.

ną władzy państwowej, o jej odtworzenie w ramach prawa, a na żaden Komitet Narodowy nie pójdę”<sup>25</sup>.

Zgodnie z relacją Adama Pragiera dla polityków przebywających w Paryżu kolejne dni wypełnione były licznymi spotkaniami. Odbywały się one głównie w Hôtel du Danube oraz u Augusta Zaleskiego, wynajmującego pokój w hotelu Chatham. W tym właśnie miejscu autor spotkał po raz pierwszy Sikorskiego, co miało miejsce 26 września przy okazji jednego z wielu wspomnianych zebrań, w którym uczestniczyli także Stroński i Koc<sup>26</sup>.

Ostateczne decyzje odnośnie personaliów zostały jednak podjęte dopiero w ostatnich dniach września, kiedy wiadomo już było, że „rada ambasadorów” rekomendowała na nowego prezydenta osobę byłego wojewody pomorskiego, Władysława Raczkiewicza. 29 września przed południem w konferencji, która odbyła się w gronie polityków opozycyjnych uczestniczył także Herman Lieberman, który raz jeszcze opowiedział się za zerwaniem ze starym porządkiem i zdecydowanie sprzeciwił się mianowaniu nowej głowy państwa, wysuwając pomysł powołania komitetu narodowego. Wszyscy uczestnicy zebrania wyrazili się przeciwko temu rozwiązaniu, uważając, iż byłoby ono „ze wszech miar szkodliwe”<sup>27</sup>. Do kolejnego spotkania, podczas którego Raczkiewicz traktowany był już przez zebranych jako przyszły prezydent, doszło wieczorem. Tym razem uczestniczył w nim również Adam Koc. Zdaniem Pragiera „Lieberman patrzył na nich ze zgrozaniem, najchętniej byłby ich wyrzucił”<sup>28</sup>.

30 września przed południem Raczkiewicz był już oficjalnie następcą prezydenta RP. Pierwszą decyzją, jaką należało w tej sytuacji podjąć, było wyznaczenie kandydata na nowego premiera i powierzenie mu misji tworzenia rządu. Zadanie to otrzymał August Zaleski, o czym mieszkańcy Hôtel du Danube dowiedzieli się tego samego dnia od przybyłego na miejsce Jana Ciechanowskiego<sup>29</sup>. Decyzja ta została podjęta wyraźnie za plecami generała Sikorskiego i współpracujących z nim polityków, nie dziwi więc fakt, że przez opozycję została ona odebrana jako próba przejęcia kontroli nad najważniejszymi organami w państwie przez dawny obóz rządzący. Przekonaniu temu dał wyraz Stanisław Stroński stwierdzając, iż „przebudowa, w której jeden b. minister pomajowy, p. Raczkiewicz, byłby prezydentem, a drugi, p. Zaleski, stanąłby na czele rządu, nie stanowiłaby niezbędnego w tej chwili zwrotu, a udział opozycji przedwrześniowej byłby tylko jakby doczepką do dotychczasowej budowy”<sup>30</sup>. W tej sytuacji wypowiedział się on oczywiście zdecydowanie przeciwko podobnej kombinacji, uzyskując poparcie ze strony innych uczestników spotkania. Pojawiły się głosy, że stanowisko premiera powinien objąć Sikorski, który jednak odmówił twierdząc, iż chce się obecnie skoncentrować głównie na organizacji wojska. W miejsce swojej osoby generał zaproponował jednak zebranym Strońskiego, który uzyskał ich akceptację<sup>31</sup>.

25 T. Szumowski, *Paryż jesienią 1939 roku*, „Argumenty”, 1970, nr 5.

26 A. Pragier, *Czas przeszły...*, s. 567.

27 Ibidem, s. 568-569. Fakt udziału Hermana Liebermana w tym spotkaniu potwierdza również Antoni Bogusławski, który dzień wcześniej, tuż po przybyciu do Paryża, zameldował się u Sikorskiego. Zob.: A. Bogusławski, *Ze Lwowa do Francji*, „Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie”, 1943, nr 38.

28 A. Pragier, *Czas przeszły...*, s. 569.

29 S. Stroński, *Jak to było 30 września 1939 r.*, „Dziennik Polski”, 1951, nr 167.

30 Ibidem.

31 Ibidem. Spotkanie to zostało odmiennie opisane w notatkach Mühlsteina. Jego zdaniem „Stroński stanowczo zażądał dla siebie stanowiska premiera, stwierdzając, że jako jedyny przedstawiciel prawicy w Paryżu powinien objąć kierownictwo rządu, gdyż Zaleski jest zbyt «skompromitowany» udziałem w rzą-

Kandydat na premiera udał się natychmiast do Raczkiewicza. Oto, w jaki sposób opisał on przebieg tego spotkania: „Prezydent oświadczył na wstępie, że zgodnie z zaleceniem narady przedstawicieli politycznych powierza mi stanowisko prezesa rady ministrów i zadanie utworzenia rządu. Przedstawiłem Prezydentowi konieczność usunięcia jedynowładztwa w jedyny możliwy sposób, gdy konstytucji zmieniać nie można, a mianowicie przez oświadczenie Prezydenta, że będzie działał tylko w zgodzie z rządem i że przekaże to następcom, na co Prezydent się zgodził, a co było tzw. porozumieniem paryskim”<sup>32</sup>. Była to „dżentelmeńska” umowa, w której Raczkiewicz deklarował, iż nie będzie korzystał ze swoich szerokich uprawnień, zawartych w konstytucji kwietniowej, bez wcześniejszego porozumienia z premierem. Fakt ten został następnie potwierdzony przez prezydenta w przemówieniu do kraju, wygłoszonym 30 listopada 1939 i wydrukowanym w *Monitorze Polskim* 9 grudnia tego roku<sup>33</sup>. Ugodowa postawa prezydenta była, jak wiadomo, spowodowana wspomnianą wcześniej potrzebą kompromisu pomiędzy sanacją a opozycją, z czego większość piłsudczyków zdawała sobie sprawę. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z działań mających na celu objęcie najważniejszych stanowisk w tworzących się właśnie władzach emigracyjnych, o czym świadczy wspomniana wyżej desygnacja Augusta Zaleskiego na urząd premiera<sup>34</sup>.

Po powrocie profesora do hotelu okazało się jednak, że Sikorski zmienił zdanie i postanowił osobiście stanąć na czele rządu<sup>35</sup>. Nie do końca wiadomo, jakie były powody tej decyzji. Zdaniem Mühlsteina zadecydowało o tym stanowisko osobistego sekretarza Ignacego Paderewskiego, Sylwina Strakacza, który „w ognistej mowie, w imieniu swego starego mistrza, oświadczył, że kandydatura Strońskiego jest nie do przyjęcia. Potrzebny jest rząd kierowany przez generała Sikorskiego, którego nazwisko jest znane francuskiej opinii publicznej, a nie przez Strońskiego, całkowicie jej nie znanego”<sup>36</sup>. Miało to oczywiście miejsce pod nieobecność profesora, który o decyzji gene-

---

dzie piłsudczykowski. W razie sprzeciwu, Stroński odmówił wszelkiego udziału w gabinecie”. Zob.: A. Mühlstein, *Dziennik...*, s. 57. Z braku innych źródeł trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, która z tych relacji jest prawdziwa. Zapiski Mühlsteina były czynione „na bieżąco”, wydaje się więc, iż to jego przekaz powinien zostać uznany za bardziej wiarygodny. Trudno jednak wyobrazić sobie Strońskiego, proponującego własną osobę na szefa rządu, ponieważ podobne postępowanie stanowiłoby z jego strony szczyt niezręczności. Było ono również niezgodne z przyjętymi na ogół normami postępowania w realiach zachodnioeuropejskiego życia politycznego. Co więcej, opisana przez Mühlsteina postawa nie pasuje do dalszego zachowania Strońskiego, który kilka godzin później bez protestu rzekł się misji tworzenia rządu na rzecz Władysława Sikorskiego.

32 S. Stroński, *Jak to było 30 września...*

33 Więcej informacji o tzw. „umowie paryskiej” zob. m.in.: W. Rostocki, *Stosowanie Konstytucji Kwietniowej w okresie drugiej wojny światowej*, Lublin 1988, s. 11-28.

34 A. Adamczyk, *Piłsudczycy po klęsce...*, s. 36-39.

35 *Wojenna droga gen. Władysława Sikorskiego...*

36 A. Mühlstein, *Dziennik...*, s. 57. Sprawa interwencji Strakacza wiąże się z problemem rozmowy telefonicznej pomiędzy nim a Paderewskim, podczas której muzyk miał się wypowiedzieć na rzecz kandydatury Sikorskiego. Adam Pragier zakwestionował jej prawdziwość pisząc, iż „zmyślono bajkę, że Paderewski dał znać ze swojej szwajcarskiej siedziby że chciałby widzieć gen. Sikorskiego na stanowisku premiera, więc gen. Sikorski «zgodził się» na to, a Stroński został wicepremierem, co w rzeczywistości nic nie znaczyło”. Zob.: A. Pragier, *August Zaleski...* Nie wierzył w to także Tadeusz Katelbach twierdząc, iż „wszystko było ukartowane. Stroński miał przedstawić Prezydentowi warunki, a gdy je Raczkiewicz przyjmie, Sikorski zastąpi Strońskiego w roli przyszłego premiera”. Zob.: T. Katelbach, *Akt pierwszy dramatu, „Zeszyty Historyczne”*, 1965, nr 7, s. 56. Wszystko wskazuje jednak na to, iż obaj cytowani autorzy nie mieli racji, trudno bowiem znaleźć przyczynę, dla której przyszły premier, ciesząc się dużym autorytetem, miałby odwoływać się do podobnej mistyfikacji. Co więcej, także przez piłsudczyków był on uznawanym liderem opozycji, w związku z czym nikogo nie dziwił fakt, że to jemu

rała Sikorskiego napisał: „Nie rozpytywałem się czy to pod wpływem słusznej rady Paderewskiego, jak przypuszczałem, lecz w lot to przyjąłem, gdyż zawsze sądziłem, że tak będzie najlepiej, więc rad byłem, że od razu, a nie po jakimś czasie”<sup>37</sup>.

W ten sposób oficjalnym kandydatem na premiera został generał Sikorski. O zmianie poprzednich ustaleń należało jeszcze powiadomić prezydenta Raczkiewicza, co nastąpiło w godzinach popołudniowych jeszcze tego samego dnia<sup>38</sup>. W rządzie mieli zasiąść reprezentanci wszystkich większych ugrupowań opozycyjnych oraz przedstawiciele władz sanacyjnych. Nie wszyscy politycy, których Sikorski chciałby widzieć w rządzie, dotarli do Francji, w związku z czym premier był zmuszony powołać w skład swojego gabinetu wielu ludzi przypadkowych, których miał „pod ręką”<sup>39</sup>. Nie był to oczywiście jedyny czynnik, który wpłynął na skład tworzonego rządu. Nie ulega wątpliwości fakt, że Sikorski starał się dobierać ludzi dla siebie wygodnych, pomijając natomiast osoby odgrywające często istotną rolę w stronnictwach opozycyjnych. Prawdopodobnie te właśnie względy sprawiły, iż w okresie francuskim jedynym przedstawicielem PPS w rządzie był Jan Stańczyk<sup>40</sup>. Być może mają rację autorzy, którzy przyczynę tego stanu rzeczy dostrzegają również w konfliktach pomiędzy socjalistami przebywającymi w Paryżu. Karol Popiel wspominał, że zdaniem niektórych polityków „powołanie do składu rządu Liebermana ze względu na jego wyznanie i pochodzenie będzie źle przyjęte w Polsce, nie wyłączając kół socjalistycznych”<sup>41</sup>. Na inne aspekty toczących się wśród działaczy PPS dyskusji wskazał Jan Tomicki. Uważa on, iż Lieberman, osamotniony w dążeniach do zerwania z przeszłością i powołania komitetu narodowego, postanowił poprzeć ideę utworzenia gabinetu opartego na koalicji czterech głównych partii politycznych, czyli PPS, SP, SN i SL. Adam Pragier dążył tymczasem do utworzenia rządu centrolewicowego, opartego na PPS, SP i SL z udziałem

---

ostatecznie Raczkiewicz powierzył funkcję premiera. Warto również powołać się na Olgierda Terleckiego, przytaczającego opinię Zdzisława Szczerbińskiego, który w 1940 roku rozmawiał ze Strakaczem na temat wydarzeń z 30 września 1939 roku. Sekretarz Paderewskiego potwierdził podobno, iż jego zwierzchnik faktycznie wypowiedział się przeciwko kandydaturze Strońskiego na premiera. Zob.: O. Terlecki, *Generał Sikorski*, t. I, Kraków 1981, s. 163-164. Także Łukasiewicz stwierdził, że działacze opozycji „skomunikowali się z Ign. Paderewskim, który doradzał aby premierem został gen. Sikorski, a nie prof. Stroński”. Zob.: J. Łukasiewicz, *Wspomnienia z 1939 roku...*, s. 129.

37 *Wojenna droga gen. Władysława Sikorskiego...*

38 S. Stroński, *Jak to było 30 września...*; J. Łukasiewicz, *Wspomnienia z 1939 roku...*, s. 129. Pomiędzy wspomnianymi relacjami istnieją pewne rozbieżności. Pierwszy z wymienionych autorów napisał, iż powrócił do ambasady o godzinie 15:00 w celu poinformowania o zmianie dotychczasowych ustaleń, podczas gdy zdaniem Łukasiewicza do rozmowy z Raczkiewiczem doszło po 16:00, a poza Strońskim brał w niej udział także Zaleski i Sikorski. Ich przybycie było związane z uroczystością zaprzysiężenia nowego prezydenta. Wobec braku innych źródeł nie można jednoznacznie stwierdzić, kto ma rację, niewątpliwie są to jednak różnice o znaczeniu drugorzędym.

39 S. Zabięto, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 43; H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi*, Londyn 1968, s. 407; A. Ładoś, *Jak powstał rząd emigracyjny w Paryżu*, „Tygodnik Demokratyczny”. 1969, nr 44.

40 D. Urzyńska, *Polski Ruch Socjalistyczny na obczyźnie w latach 1939-1945*, Poznań 2000, s. 69-70. Warto wspomnieć, iż zdaniem niektórych obserwatorów Sikorski chciał początkowo powołać na ministra pracy Tadeusza Tomaszewskiego. Trudno jednoznacznie ustosunkować się do tych opinii, tym bardziej, że każda z relacji podaje inną przyczynę utracenia tej kandydatury. Zob.: Z. Nagórski, *Wojna w Londynie. Wspomnienia 1939-1945*, Paryż 1966, s. 29; A. Ciołkosz, *Sikorski w oczach przyjaciela*, „Wiadomości”, 1978, nr 26.

41 K. Popiel, *Generał Sikorski w mojej pamięci*, Warszawa 1985, s. 85.



polityków reprezentujących lewe skrzydło obozu sanacyjnego, jednak z wykluczeniem działaczy Stronnictwa Narodowego<sup>42</sup>.

Przychylność Sikorskiego była także podstawowym kryterium, które przesądziło o tym, kto w tworzonemu gabinecie będzie reprezentował Stronnictwo Ludowe. Nie udało się ściągnąć do Paryża Wincentego Witosa, podczas gdy wielu przebywających na miejscu polityków, takich jak Zygmunt Graliński, Jan Kuncewicz czy Zygmunt Nagórski, było raczej negatywnie ustosunkowanych do Frontu Morges<sup>43</sup>. Pierwszy z wymienionych został co prawda powołany do rządu, jednak zdaniem Aleksandra Ładosia nastąpiło to na wyraźne życzenie Zaleskiego, dzięki któremu Graliński otrzymał nominację na wiceministra spraw zagranicznych<sup>44</sup>.

Najtrudniejsze zagadnienie do rozwiązania stanowiła sprawa Stronnictwa Narodowego, ponieważ w ostatnich dniach września żaden z przedstawicieli tego ugrupowania, których można było powołać na eksponowane stanowisko państwowe, nie był aktualnie obecny w Paryżu. Dopiero przyjazd do Francji Mariana Seydy, byłego ministra spraw zagranicznych, umożliwił zmianę tego stanu rzeczy, umożliwiając tym samym formalny udział narodowców w składzie gabinetu generała Sikorskiego<sup>45</sup>.

Niektórzy obserwatorzy wskazywali także na inne czynniki, które ich zdaniem nie pozostawały bez wpływu na dobór ministrów w gabinecie Władysława Sikorskiego. Przybyły do Paryża Henryk Gruber ze zdziwieniem stwierdził, iż szereg osób w nowym rządzie było powiązanych z Bankiem Handlowym w Warszawie. Byli to ministrowie Zaleski i Koc, a także Zygmunt Graliński oraz Henryk Strassburger, który pełnił obowiązki podsekretarza stanu w Prezydium Rady Ministrów<sup>46</sup>. Fakt ten nie uszedł również uwagi Stanisława Zabięły, jego zdaniem miało to jednak związek z proangielskim nastawieniem wymienionych polityków, ponieważ Bank Handlowy był kontrolowany przez kapitał angielski<sup>47</sup>. Być może w przypuszczeniach tych kryje się ziarno prawdy, należy jednak pamiętać, że w stolicy Francji znalazła się stosunkowo liczna grupa wpływowych osób, pracujących dotychczas razem, co dla wielu z nich stanowiło naturalne w takich przypadkach ułatwienie w zdobyciu jakiegoś intratnego stanowiska w administracji rządowej. Nie oznaczało to automatycznego istnienia jakiejś jednolitej grupy, wpływającej w określony sposób na politykę gabinetu Sikorskiego. Co ciekawe, pojawiły się również opinie, których autorzy sugerowali, iż jednym z czołowych czynników, mającym wpływ na kształt powstałego rządu, była masoneria. Podobną koncepcję przedstawił po latach Tadeusz Katelbach, polityk blisko związany z obozem piłsudczykowskiem<sup>48</sup>, a także Stanisław Zabięło, który zastrzegł jednak: „Jestem

42 J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983, s. 395. Według jednej z opinii objęcie przez Pragiera eksponowanego stanowiska w rządzie zostało zablokowane przez samego Liebermana, który nie mógł mu zapomnieć powrotu do kraju w 1936 roku, traktując ten czyn niemal jako zdradę. Autorką tej hipotezy jest Dorota Urzyńska, powołująca się na relację Józefa Beluch-Belońskiego. Zob.: D. Urzyńska, *Polski Ruch Socjalistyczny...*, s. 69.

43 A. Wojtas, *Stronnictwo Ludowe na emigracji w okresie rządów gen. Sikorskiego*, „Dzieje Najnowsze”, 1973, nr 4, s. 153.

44 A. Ładoś, *Jak powstał rząd emigracyjny...*

45 K. Popiel, *Generał Sikorski...*, s. 90.

46 H. Gruber, *Wspomnienia...*, s. 407.

47 S. Zabięło, *Na posterunku...*, s. 44. Jeszcze dalej w swych dociekaniach posunął się Ładoś, który przypuszczał, że tak szeroki udział w rządzie polityków związanych z Bankiem Handlowym był efektem zakulisowych rozgrywek pomiędzy „frankofilami” Sikorskiego i „anglofilami” Zaleskiego. Zob.: A. Ładoś, *Jak powstał rząd emigracyjny...*

48 T. Katelbach, *Łoże*, „Zeszyty Historyczne”. 1963, nr 3, s. 199-208.

najdalszy od przeceniania roli i możliwości tej osławionej organizacji, ale też nie należy traktować jej jako całkowitego mitu. Trzeba ją tylko sprowadzić do właściwego celu praktycznego, którym jest pomaganie sobie nawzajem w karierze życiowej, a zwłaszcza politycznej<sup>49</sup>. Opinia ta wskazuje na istnienie podobnych zależności, o jakich była mowa wcześniej w przypadku osób związanych przed wojną z Bankiem Handlowym w Warszawie. Dawne znajomości i układy towarzyskie z pewnością odgrywały dużą rolę przy formowaniu władz polskich we Francji, nie istnieją jednak żadne dowody, mogące świadczyć o bezpośrednim udziale w tym wydarzeniu masonerii. Można więc z dużym prawdopodobieństwem przyznać rację Ładosiowi, który stanowczo zaprzeczył podobnym insynuacjom<sup>50</sup>.

Pierwsze decyzje personalne, dotyczące obsady stanowisk ministerialnych, zapadły 30 września 1939 roku podczas wieczornego spotkania. Początkowo w skład gabinetu powołano bardzo ograniczoną liczbę członków. Pewne opory budziło pozostawienie w gestii premiera Ministerstwa Spraw Wojskowych, co w połączeniu z posiadanym już przez niego stanowiskiem głównodowodzącego armii polskiej we Francji, a także dzięki postanowieniom „umowy paryskiej”, dawało mu olbrzymią władzę<sup>51</sup>. Natomiast inne posunięcia Sikorskiego nie wywoływały już większych kontrowersji – Stroński został mianowany wicepremierem, a na ministra skarbu powołano Adama Koca, podczas gdy kierownictwo polskiej polityki zagranicznej objął August Zaleski<sup>52</sup>. Rząd składał się więc początkowo jedynie z czterech osób, z czasem jednak do ich grona dołączali inni<sup>53</sup>. W ten sposób w ciągu października 1939 roku ukształtowany został podstawowy trzon gabinetu, który po pewnych modyfikacjach przetrwał aż do upadku Francji.

---

49 S. Zabiełto, *Na posterunku...*, s. 44. Warto pamiętać, że od podobnej aktywności nie stronił również sam Sikorski, o czym świadczy fakt powołania przez niego do życia w 1921 r. organizacji o nazwie „Honor i Ojczyzna”, do której należało wielu wpływowych oficerów, w tym również z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Do jej rozwiązania doszło w 1923 roku. Zob.: W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski...*, s. 115-117.

50 A. Ładoś, *Jak powstał rząd emigracyjny...*

51 A. Pragier, *Czas przeszły...*, s. 571.

52 *Monitor Polski* nr 218-219, [w:] *Rzeczpospolita Polska czasu wojny. Dziennik Ustaw RP – Monitor Polski 1939-1945*, Warszawa 1995.

53 M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa...*, s. 43-48.